APOSTOŁ Czyżyński

Czasopismo Parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie - Czyżynach

Nr 3(2012)
Październik 2012

APOSTOŁ Czyżyński

Czasopismo Parafii
św. Judy Tadeusza
w Krakowie – Czyżynach

ul. Wężyka 6, 31-580 Kraków
tel. +48 12 647 94 88

parafiaczyzyny@gmail.com
www.parafiaczyzyny.pl

Redakcja:

ks. Czesław Sandecki
(redaktor naczelny)
Lidia Grzebinoga
Ewa Jędras
Delfina Kościółek
Dominika Kurek
Maria Tota
skład komputerowy:
Barbara Turek

Kontakt z redakcją:

- w kancelarii parafialnej w każdy czwartek w godz. 8.00–10.00
- tel. 12 647 94 88
- **apostolczyzynski@gmail.com**

W numerze:

Parafianie witają nowych Kapłanów 3
„Nie wyście Mnie wybrali..." 4
Burundi – moja druga ojczyzna ... 6
Wokół pojęcia odpust 9
Piesza Pielgrzymka Krakowska 2012 – Człon IV Nowohucki 10
Rekolekcje w drodze 11
Piesza Pielgrzymka Krakowska na Jasną Górę – dlaczego idę? ... 12
Dożynki w Łęgu 14
Październik – miesiąc różańca świętego 16
Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej w życiu Kościoła 18
Komunikowanie się z dziećmi 20
Kącik dla dzieci 21
Duszpasterstwo w parafii św. Judy Tadeusza 23

Drodzy Parafianie!

Jesienna pogoda nie pozostawia wątpliwości – wakacje dobiegły końca. Wraz z nowym rokiem szkolnym i akademickim wznawiamy wydawanie Apostoła Czyżyńskiego i podejmujemy duszpasterski wysiłek, aby każdy, kto tylko zechce, mógł spotkać Boga pośród codziennych spraw. Czeka On na nas w Eucharystii sprawowanej w naszym kościele, w nabożeństwach i sakramentach.

W nowym roku duszpasterskim dołączyli do nas dwaj nowi kapłani – wikariusze, których już powitaliśmy serdecznie w naszej wspólnocie parafialnej, a w Apostole Czyżyńskim prezentujemy ich sylwetki.

Kleryk Michał Korbel, alumn V roku Krakowskiego Wyższego Seminarium Duchownego, przebywający w czyżyńskiej parafii na wrześniowej praktyce, napisał o szczególnym miejscu – Seminarium, które kształtuje kapłanów i przygotowuje ich do pracy duszpasterskiej w Archidiecezji Krakowskiej.

Mieliśmy także niezwykłą okazję, by zapytać o życie codzienne misjonarza w Afryce, ponieważ na urlop do Czyżyn przyjechał nasz Rodak, karmelita bosy, O. Zbigniew Nobis.

Październik jest miesiącem w szczególny sposób poświęconym różańcowi. Gorąco zachęcam wszystkich do włączenia się w modlitwę różańcową we wspólnocie parafialnej i podtrzymywania tej pięknej tradycji, jaką są październikowe nabożeństwa. Warto też przeczytać o historii i sile różańca – największego skarbu Kościoła.

W bieżącym numerze Apostoła Czyżyńskiego znajdziemy także wspomnienia z pielgrzymiego szlaku. Ufam, że świadectwa uczestników tegorocznej Pieszej Pielgrzymki Krakowskiej, Członu IV Nowohuckiego, zachęcą wielu Parafian do zaplanowania sobie takich rekolekcji w drodze w czasie kolejnych wakacji 2013 r.

W ostatnią niedzielę września przeżywaliśmy w parafii dożynkową radość. Czytając Apostoła, mamy okazję poznać także historię święta plonów w naszej dzielnicy.

Zbliża się odpust parafialny przypadający w dzień wspomnienia św. Judy Tadeusza – 28 października. Przy tej okazji warto przemyśleć znaczenie tego dnia w dziejach Kościoła, jak również dla nas samych.

Działające w naszej parafii grupy duszpasterskie są dobrym miejscem pogłębiania wiary. Warto skorzystać z różnorodnej propozycji skierowanej zarówno do dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Serdecznie zapraszam do włączenia się w budowanie naszej wspólnoty parafialnej, również poprzez współpracę z redakcją Apostoła Czyżyńskiego. Znajdźmy czas dla Boga i własne miejsce w Jego Kościele. Tym razem staramy się przybliżyć Wam wspólnotę nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.

Na koniec zachęcam do zapoznania się ze stałą i lubianą rubryką wychowawczą. Tradycyjnie też przygotowaliśmy kącik dla dzieci.

Wszystkim Parafianom życzę przyjemnej lektury i prawdziwie Bożego nowego roku duszpasterskiego, który będzie Rokiem Wiary.

ks. proboszcz

Redakcja czasopisma „Apostoł Czyżyński" zaprasza wszystkich chętnych do współpracy przy jego powstawaniu

Sylwetki duszpasterzy

Parafianie witają nowych Kapłanów

„Decyzją Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza z dniem 30 sierpnia 2012 r. swoją posługę duszpasterską w naszej wspólnocie rozpoczęli: ks. Wojciech Wasztyl – neoprezbiter i ks. Marcin Wolczko, który powrócił ze studiów w Rzymie i pełniąc posługę wikariusza, równocześnie będzie pracował w Sądzie Metropolitalnym w Krakowie. Życzymy Księżom: Wojciechowi i Marcinowi Bożego błogosławieństwa i opieki św. Judy Tadeusza – Patrona naszej parafii" – te informacje usłyszeliśmy niedawno w ogłoszeniach parafialnych.

Każda zmiana rodzi pewne emocje i pytania. Dlatego też, dzięki uprzejmości Księży, postaram się uchylić rąbka tajemnicy i bliżej nam wszystkim przedstawić naszych duchownych. Na powitanie pragnę też zadedykować fragment rozważań ks. Jana Twardowskiego. Mam nadzieję, że spodobają się nie tylko naszym nowym Kapłanom.

KSIĄDZ

Byłem kiedyś na prymicji, czyli na pierwszej Mszy Świętej,
odprawianej przez młodego księdza i pomyślałem sobie:
Jak trudno jest być księdzem!
Jak ksiądz ma połataną sutannę, to mówią: jaki nieporządny,
jak ma piękną i nową, zastanawiają się: za co on ją kupił?
Jak ksiądz jest przystojny, to mówią: zmarnuje się chłopczysko,
jak jest brzydki: co już takie łamagi święcą na księży.
Jak mówi długie kazania, to mówią: zamęczy nas,
jak krótkie: nieprzygotowany.
Jak jest młody, to mówią: za młody, nie ma doświadczenia,
jak jest stary: „święty", bo stary.
Trudno to jest być księdzem.
Dlatego czasem ksiądz odwraca się plecami do ludzi,
żeby nie widzieli, jak On płacze,
jak podnosi ukrytego Pana Jezusa
w swoich dłoniach.

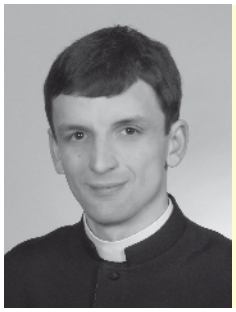

Ks. mgr Wojciech Wasztyl

ur. w 1986 r., pochodzi z parafii Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała we Frydrychowicach. Został wyświęcony w 2012 r. Wikariuszem jest od 2012 r. W parafii zajmuje się Służbą Liturgiczną i Ruchem Światło-Życie oraz dziećmi przygotowującymi się do Pierwszej Komunii Świętej. Katechizuje w Szkole Podstawowej nr 156 i w XII LO.

LG. – Czcigodny Księże Wojciechu, jeszcze nie tak dawno przeżywał Ksiądz swoje prymicje, uczestnicząc po raz pierwszy w konsekracji Najświętszej Hostii. Proszę się z nami podzielić, jakie przeżycia towarzyszą tak doniosłej chwili?

Tak naprawdę trudno dzielić się tym, co się przeżywa, sprawując pierwszą Mszę Świętą w swoim życiu. To jest Boże działanie. Coś, co dokonuje się między Bogiem a kapłanem. I to jest rzeczywistość, którą człowiek zachowuje w swoim sercu dla siebie – nie wynika to z jakiegokolwiek egoizmu – ale jest to po prostu tajemnica Bożego działania. Tajemnica w tym sensie, że jest to coś, czym dzielę się tylko z Nim. I cieszę się, że tak jest, że mam to dla siebie. Mogę za to podzielić się tym, co jest poniekąd zewnętrzne w tym wyjątkowym momencie. To na pewno ogromna radość i wdzięczność, wynikająca ze świadomości tego niezwykłego daru, jakim człowiek zostaje obdarzony przez Boga. Mszy Świętej prymicyjnej towarzyszy oczywiście również ogromne wzruszenie i przejęcie.

– Kiedy i gdzie u Księdza zrodziło się powołanie do kapłaństwa?

Moje powołanie zrodziło się pod wpływem świadectwa pewnego kapłana, którego Pan Bóg – dziś wiem, że nieprzypadkowo – postawił na drodze mojego życia. Na początku Jego postawa zrodziła we mnie pytanie o sens mojej wiary i pragnienie, by ta wiara stawała się dojrzała. Dojrzała w tym sensie, by była osobistą relacją z Bogiem. To był początek szkoły średniej, tuż po bierzmowaniu, więc Duch Święty mocno działał. Ale to nie było jeszcze pytanie o kapłaństwo... Ono zrodziło się z czasem! Trudno jest podać jakiś konkretny i sprecyzowany moment i miejsce... Dopiero z perspektywy czasu człowiek dostrzega, jak Bóg prowadzi go do odkrycia powołania, przez takie czy inne wydarzenia, osoby, miejsca. Ja widzę to bardzo konkretnie w moim życiu i to w trakcie mojej formacji utwierdzało mnie w przekonaniu, że to jest ta droga... Tylko potrzeba czasu, potrzeba dystansu, by to zobaczyć, co więcej... potrzeba modlitwy i Słowa, by to zrozumieć!

Ks. mgr lic. Marcin Wolczko

ur. w 1978 r., pochodzi z parafii Ofiarowania NMP w Wadowicach. Został wyświęcony w 2003 r. Wikariuszem jest od 2012 r. W parafii zajmuje się Duszpasterstwem Akademickim oraz stroną internetową. Wcześniej odbywał studia doktoranckie na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

LG. – Czcigodny Księże Marcinie, na pewno niejednego z nas zaintrygowała wiadomość, że powrócił ksiądz ze studiów w Rzymie. Pogłębianie wiedzy w stolicy chrześcijaństwa, to z pewnością wielka łaska dla każdego kapłana, zwłaszcza tak młodego wiekiem.

Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz w rozmowie użył słów, które, jak napisał Jan Paweł II w książce „Dar i Tajemnica", skierował do niego ks. Karol Kozłowski, rektor seminarium w podobnej sytuacji: „Ucz się Rzymu". I rzeczywiście z jednej strony Rzym to idealne miejsce na studiowanie Prawa Kanonicznego, tutaj znajdują się najwyższe Trybunały Kościelne i tutaj tworzone jest prawo. Ale studiowanie w Rzymie daje też możliwość poznania i przeżycia Kościoła Powszechnego. Na uczelni i podczas uroczystości w Watykanie spotyka się kapłanów i chrześcijan z całego świata, ze wszystkich kontynentów i z różnych kultur, których łączy jedna wiara, jeden Kościół, jeden namiestnik Chrystusa – Ojciec Święty.

Oczywiście w sposób dokładniejszy poznałem Kościół włoski, gdyż przez te lata we wszystkie święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy pracowałem na włoskich parafiach. Również po powrocie ze studiów Ks. Kardynał Dziwisz odwołał się do życiorysu Karola Wojtyły (który po powrocie z Rzymu został wikariuszem w Niegowici) i skierował mnie do pracy na parafii, aby po sześciu latach spędzonych w Rzymie, niejako „odnowić" kontakt z diecezją i duszpasterstwem parafialnym. Posługiwanie w naszej parafii łączę z pracą w Sądzie Metropolitarnym, gdzie pełnię funkcję Obrońcy Węzła w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Najprawdopodobniej w październiku będę bronił swojej pracy doktorskiej z Prawa Kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie i już teraz proszę wszystkich parafian o modlitewne wsparcie.

Rozmawiała Lidia Grzebinoga

---

kl. Michał Korbel
(fot. ks. Marcin Wolczko)

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał" (J 15,16)

Czym jest seminarium? Kto może do niego wstąpić? Jak klerycy spędzają każdy dzień? I wreszcie, co im daje podążanie taką drogą? Takie oraz wiele innych pytań rodzi się w głowie człowieka, gdy myśli o seminarium i powołaniu kapłańskim.

Powołanie jest darem, zadaniem, ale także wielką tajemnicą pomiędzy Bogiem a młodym człowiekiem, decydującym się na oddanie swojego życia służbie Bogu i drugiemu człowiekowi. Piękna, ale zarazem bardzo wymagająca służba jest zadaniem, które obecne jest w życiu każdego kapłana. A każdy kapłan przygotowuje się do tej służby właśnie w murach seminaryjnych budynków. Budynków pełnych historii i obecności Boga oraz wielkich poprzedników. Bowiem w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej swoje przygotowanie do kapłaństwa przeżywał Karol Wojtyła, dzisiejszy bł. Jan Paweł II. Taki poprzednik zobowiązuje.

Budynek Seminarium widziany z Wawelu (fot. kl. Michał Korbel)

Początki Seminarium Krakowskiego sięgają roku 1601, kiedy to podjęto decyzję o jego założeniu. Pierwsi alumni zamieszkali na Wawelu w 1603 roku, bo właśnie tam znajdowało się początkowo. Przez kolejne lata Seminarium zmieniało swoją siedzibę. W 1901 roku, decyzją kard. Jana Puzyny, powstało seminarium w budynku przy ul. Podzamcze, gdzie znajduje się do dziś. Przez kolejne lata było ono rozbudowywane, jednak podczas II wojny światowej budynek seminarium został całkowicie przejęty przez żołnierzy niemieckich. W czasie wojny kard. Adam Sapieha zorganizował tajne seminarium w budynku biskupów krakowskich. Po zakończeniu wojny alumni wrócili do budynku przy ul. Podzamcze, jednocześnie uczęszczając na zajęcia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 50-tych XX w. dołączono budynek przy ul. Piłsudskiego, gdzie obecnie swoją formację przeżywają alumni I i II roku. W roku 1991 Krakowskie Seminarium gościło w swoich murach absolwenta, papieża Jana Pawła II. Szczególnym rokiem był rok 2001, kiedy to Seminarium w Krakowie obchodziło 400-lecie swojego istnienia.

Formacja seminaryjna pozwala młodym ludziom zmierzyć się z własnymi słabościami i pokonywać je, aby w późniejszym życiu służyć z pełnym zaangażowaniem w Kościele Jezusa Chrystusa. To On jest dla alumna najważniejszy i to wedle Jego drogi życia klerycy kształtują swoje życie.

6 lat formacji seminaryjnej pozwala na pogłębienie swojej wiary, zaprzyjaźnienie się z Jezusem oraz innymi klerykami. Przez cały okres seminarium można zaangażować się w wiele duszpasterstw, takich jak posługa w Domu Pomocy Społecznej, nauka języka migowego, koło Caritas. Klerycy również mogą rozwijać swoje zainteresowania poprzez tworzenie zespołu muzycznego „Metafizyka", drużyny sportowe czy wspinaczkowe kursy oraz wiele innych. Seminarium bowiem jest miejscem, które kształtuje człowieka, pomaga mu wzrastać i dążyć do życia zgodnego z wolą Boga. **Ważnym zatem jest, aby każdy pamiętał w modlitwie o młodych ludziach, którzy pragną oddać swoje życie na służbę Bogu. Pamiętajmy o naszym kleryku, Bartoszu Zaborowskim, który już niedługo rozpocznie IV rok formacji. W tym roku wyświęcono 18 nowych kapłanów, w tym ks. Wojciecha Wasztyla, naszego wikariusza. Natomiast na pierwszy rok zgłosiło się 36 kandydatów. Obejmijmy ich swoją modlitwą i wsparciem.**

Ważnym elementem formacji seminaryjnej jest praktyka po IV roku, którą dane mi było odbywać w parafii w Czyżynach. W tym miejscu pragnę podziękować księdzu Proboszczowi, Księżom Wikariuszom, Paniom Katechetkom oraz wszystkim, których mogłem spotkać podczas tego miesiąca. Dziękuję za przykład zaangażowania, modlitwy i oddania się Bogu i człowiekowi. Ta praktyka na zawsze pozostanie w mojej pamięci jako miejsce bogate w działanie i obecność Ducha Bożego. Serdeczne Bóg zapłać.

Módlmy się o nowe powołania do służby w Kościele, szczególnie z naszej parafii:

Boże, Uświęcicielu i Stróżu Twojego Kościoła, wzbudź w nim przez Ducha Twojego godnych i wiernych szafarzy świętych Tajemnic, aby za ich posługiwaniem i przykładem, przy Twojej pomocy lud chrześcijański kierował się na drogę zbawienia. Boże, Ty nakazałeś modlącym się i poszczącym uczniom oddzielić Pawła i Barnabę do dzieła, do którego ich przeznaczyłeś, bądź teraz z Twoim Kościołem trwającym na modlitwie, i wskaż tych, których do służby Twej wybrałeś. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

kl. Michał Korbel

Więcej informacji na stronie:
http://www.wsd.diecezja.krakow.pl

***Neoprezbiterzy 2012** (fot. Tadeusz Warczak)*

Z życia misjonarza

Burundi – moja druga ojczyzna

Pochodzący z naszej parafii O. Zbigniew Nobis, karmelita bosy, misjonarz w Burundi (Afryce), przyjechał po kilku latach na urlop do Krakowa. Jest to niezwykła okazja, by porozmawiać o powołaniu misyjnym i codziennym życiu misjonarza. O. Zbigniew święcenia kapłańskie w Zakonie Karmelitów Bosych otrzymał w 1988 r. Już dwa lata później wyjechał na misje. Poprosiliśmy O. Zbigniewa o odpowiedź na kilka pytań.

– Kiedy w sercu Ojca zrodziło się powołanie misyjne? Czy jeszcze przed wstąpieniem do zakonu, czy pojawiło się później? Co było jego impulsem i jak w Ojcu dojrzewało?

Najpierw muszę opowiedzieć, jak w ogóle zrodziło się powołanie do służby wyłącznie Panu Bogu. To niezwykła tajemnica, bo nikt nie może sobie dać samemu powołania. To Pan Bóg powołuje, a do człowieka należy odpowiedź. Trzeba na to dużej odwagi, łaski Bożej i modlitwy. Duży wpływ mają też spotykane osoby duchowne lub świeckie i wychowanie w domu. W końcu odpowiedziałem – tak – i z drżeniem rzuciłem się w ręce Boże. Wstąpiłem do Karmelitów Bosych w Czernej, powierzając się Matce Bożej.

Na początku w ogóle nie myślałem o misjach w dalekich krajach. Owszem, czytałem w dzieciństwie o misjonarzach, podziwiałem ich odwagę, zaparcie, i że szli za Chrystusem tam, gdzie ich posłał. Przed święceniami kapłańskimi spotykałem się z naszymi misjonarzami, którzy przebywali na urlopie. Także paru moich kolegów wyjechało na misje do Afryki. Teraz widzę, że Pan Bóg wszystko zaplanował z góry i powoli mnie prowadził za rękę, a ja tylko odpowiadałem – tak – prosząc, aby mnie nie opuścił. I tak znalazłem się w Burundi pod równikiem.

– Pracuje Ojciec na misji w Afryce od 1990 roku. Proszę opowiedzieć o miejscu, w którym Ojciec żyje. Jak Ojciec mieszka i z jakimi problemami boryka się na co dzień.

Dotarłem do Afryki w lipcu 1990 roku, po pobycie we Francji na kursie języka. Najpierw przez sześć miesięcy czekałem w Rwandzie na wizę. Zaaklimatyzowałem się, zacząłem swobodnie rozmawiać po francusku, poznałem Afrykańczyków, ich życie i kulturę. Później wysłano mnie do Burundi, do Musongati – parafii obsługiwanej przez naszych ojców – Polaków. Na początku Musongati obejmowało trzy parafie, które obsługiwaliśmy w trzech księży. 13 kościołów objeżdżaliśmy cały rok wg programu. Około 30 tysięcy ochrzczonych katolików – ludzi prostych, biednych materialnie, ale bardzo wierzących i słuchających Słowa Bożego. Kościoły zawsze są tu pełne w niedziele i święta. Dzisiaj została nam jedna parafia, bo inne objęli nasi czarni Bracia, których wychowali i ochrzcili nasi misjonarze.

Obecnie jest nas w Musongati trzech kapłanów i jeden brat zakonny. Ale pracy duszpasterskiej prawie nic nie ubyło – poza tym, że mamy mniej wyjazdów, bo zostało sześć kościołów do odwiedzenia.

Mieszkamy bardzo skromnie, jak na wsi, w wybudowanym przez misjonarzy parterowym domu z cegły i pustaków. Mamy ogród i budynki gospodarcze. Jemy to, co w Europie – chleb, ziemniaki, kapustę. Mamy też do jedzenia zwierzęta domowe – kury i króliki. 50 lat temu misjonarze polowali na lwy i antylopy, teraz już nie ma po nich śladu, bo jest za dużo ludzi.

Problemy mamy najczęściej z wodą. Gdy długo nie ma deszczu, źródła się obniżają – wody podskórne.

Budowa kościoła w Gitega (Burundi)

– Jak wygląda dzień codzienny w parafii Ojca?

Nasz dzień jest wyznaczany przez słońce, które około szóstej rano wschodzi i o szóstej wieczorem zachodzi. Tak jest przez cały rok. Tylko w miastach ludzie mają prąd i światło. Wstajemy wcześnie rano, po 5^{00}, a kładziemy się po 21^{00}. Zawsze rano mamy Mszę św., na którą przychodzi trochę ludzi. Później praca w biurze parafialnym. Każdy dzień, oprócz poniedziałków, jest wypełniony spotkaniami z wiernymi. Zapisy do chrztów, małżeństw, pomoc biednym, wyjazdy na placówki misyjne, aby spowiadać. Oprócz tego naprawy samochodów, kontrola turbiny wodnej i pompy do wody. Teren tam jest górzysty, nieraz trzeba schodzić 1000 m w dół. I tak mija dzień za dniem, praca przeplatana modlitwą. Trudno to opisać w paru zdaniach.

– Po dwudziestu latach spędzonych na misjach pewnie dokonuje Ojciec pewnych podsumowań i przygląda się owocom swej pracy. Z czego Ojciec cieszy się najbardziej?

Nie dokonuję podsumowań, nie oglądam owoców swojej pracy. Tylko Pan Bóg je widzi i On przede wszystkim działa. My tylko staramy się wykonywać to, co do nas należy. Modlimy się, abyśmy pełnili tylko Jego Wolę, to, co On chce. Reszta należy do Pana. Owoce też. Najbardziej się cieszę z tego właśnie, że mogę wypełniać Bożą Wolę.

Nieraz patrzę na ludzi w kościele i widzę tych, których na początku ochrzciłem, i widzę, że mają już swoje dzieci. I cieszę się.

Dzieci afrykańskie (Burundi)

– Na czym polega Ojca praca misyjna? Czy współczesny misjonarz nawraca, czy po prostu towarzyszy w biedzie drugiemu człowiekowi?

Jak już trochę mówiłem, praca misyjna to głoszenie Chrystusa bez przerwy, w ich ojczystym języku – kirundi. Dzień w dzień, bo Ewangelia sama w sobie ma moc nawrócenia człowieka. Nigdy nie myślałem, aby kogoś nawrócić. To Chrystus Pan nawraca, ja tylko jestem Jego marnym narzędziem.

W biedzie też im nie możemy dużo pomóc, tylko tyle, co nam dadzą dobrzy ludzie z Polski. Wszystko to kropla w morzu. To, co im możemy dać, to nadzieję na lepsze, no i że wszystko kiedyś się skończy i zacznie się lepsze życie, już na wieki.

– Jakie jest oblicze Kościoła w Burundi? Co w tym Kościele zastanawia, a co budzi nadzieję?

Kościół w Burundi jest żywy i budzący nadzieję na przyszłość. Jest dosyć powołań, jak na ich warunki życiowe i sytuację polityczną. Wiadomo, że kapłanów ciągle jest za mało w stosunku do liczby chrześcijan – średnio na jednego księdza przypada 10 000 katolików.

To, co nas boli, to wpływ współczesnej kultury europejskiej na postępowanie Afrykańczyków. Ten zły wpływ. Uczyłem 10 lat religii w szkole średniej i miałem kontakt z młodzieżą. Młodzież i dzieci afrykańskie to jak biała karta, która wchłania wszystko – i dobro, i zło.

Ukończony kościół - kaplica w Gitega (Burundi)

Rodzina afrykańska (Burundi)

Życie i postępowanie białych bardzo wpływa na ich funkcjonowanie. Często chcą białych naśladować i być jak my, ale zły przykład jest łatwiejszy. Widzi się dużo małżeństw niesakramentalnych, rozwiązłe życie, zwłaszcza w miastach. Dzięki Bogu nie dokonuje się dużo aborcji, ale spotyka się ją. Często bogate kraje chcą pomagać materialnie, ale pod warunkiem, że Afrykańczycy będą rozpowszechniać środki antykoncepcyjne. Bardzo pozytywną reakcją rządu Burundi było odmówienie pomocy materialnej w zamian za promowanie związków homoseksualnych. To znaczy, że Burundi nie jest jeszcze zepsute moralnie i nauczanie Kościoła Katolickiego ma duży wpływ na zdrową mentalność Afrykańczyka.

– Czyli bogate kraje europejskie i dzisiaj, niosąc „cywilizację", wyzyskują Afrykańczyków, choć inaczej niż w czasach kolonialnych...

Chcę teraz zapytać o dom. Gdzie on właściwie jest? Czy to jest dom w Afryce, czy ten rodzinny w Czyżynach? Czy zakonnik ma taki swój dom, do którego chętnie wraca?

Od przeszło dwudziestu lat jestem poza Polską i mogę powiedzieć, że Burundi jest dla mnie drugą ojczyzną. Wracam tam jak do domu. Przyjeżdżając do rodzinnej Nowej Huty, też czuję się jak w domu, bo spędziłem tu całe dzieciństwo i młode lata. Człowiek zostawia siebie w danym miejscu i odnajduje się na nowo.

Jednak nasz prawdziwy dom i ojczyzna jest dopiero w Niebie i nie mamy tu stałego zamieszkania. Dom to związek z ludźmi – rodzice, rodzeństwo, przyjaciele, znajomi... Po wielu latach związek ten się osłabia, bo każdy ma swoje życie i problemy. Ale pamięć i wspomnienia pozostają. Trzeba często odczytywać słowa św. Pawła: *Szukajcie tego, co w górze*. Tam już nie będzie rozstania, na wieki.

– W jaki sposób nasi parafianie, przynależąc do jednego Kościoła, który „z natury jest misyjny", mogą pomagać Ojcu i innym misjonarzom?

Przede wszystkim przez pamięć w modlitwie – to jest ogromne wsparcie dla misjonarza i wielka siła. Przed obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, w domu, w kościele... Dla Pana Boga i dla Jego świętych nie ma ograniczenia czasem lub przestrzenią. Można też w miarę możliwości wesprzeć biednych w Afryce ofiarą pieniężną. My żyjemy dzięki intencjom mszalnym z Polski i z zagranicy.

– Jak Ojciec patrzy na nasze miasto i na nasz kraj po tak długiej nieobecności?

Kraków, Nowa Huta, Polska jest piękniejsza pod względem materialnym – budowle, drogi, wiadukty... Ale jeżeli chodzi o życie ludzi, słyszę o dużym bezrobociu, wysokich kosztach leczenia, małych emeryturach. Zwykli ludzie chyba nie są o wiele bogatsi niż to było 30 lat temu.

– Czego możemy Ojcu życzyć?

Wytrwania w życiu zakonnym, kapłańskim i misyjnym. No i zdrowia.

– Życzymy Ci Ojcze, żeby wszystkie Twoje pragnienia serca się zrealizowały. Żeby Pan Bóg Ojcu błogosławił i darzył zdrowiem. I dziękujemy za to niezwykłe spotkanie.

Ja też dziękuję. Bóg zapłać.

O. Zbigniew Nobis w czasie urlopu (wakacje 2012) przy ołtarzu w parafialnym kościele (fot. ks. Marcin Wolczko)

Wokół pojęcia *odpust*

Festyn, kolorowe kramy z zabawkami okalające drogę do kościoła, cukierki karmelkowe, wata cukrowa a nawet petardy, to wszystko przychodzi na myśl pewnie niejednemu człowiekowi, gdy usłyszy słowo *odpust*. Nie sposób się nie zgodzić z tymi obrazami, gdyż współcześnie to właśnie one, towarzysząc odpustom parafialnym – wychodząc do wiernych od strony frontu kościołów – kształtują wyobrażenia o tym święcie, które w istocie jest uroczystością patrona danego kościoła.

Pojęcie **odpust** (z łac. *indulgentia*), zgodnie z nauczaniem Kościoła Katolickiego, oznacza specjalny środek pomocy duchowej udzielanej wiernym, odpowiednio przygotowanym i spełniającym warunki określone przez Kościół, polegający na darowaniu wiernym wobec Boga kary doczesnej za grzechy już odpuszczone co do winy. Rozróżniamy: odpust zupełny, jeśli jest darowaniem całej, przewidzianej przez Boga kary, lub cząstkowy – jeśli jest tej kary zmniejszeniem. Odpust może być udzielony żywym lub zmarłym i dotyczy wyłącznie chrześcijan[1]. Tak przedstawia się to pojęcie z punktu widzenia teologii, a jak przedstawia się ono na przestrzeni dziejów Kościoła?

Odpusty w historii Kościoła

Myśl o odpustach kształtowała się stopniowo, na podstawie przekonania, że pasterze Kościoła mogą uwalniać wiernych od pozostałości grzechów, jakimi są kary doczesne. Władza ta wywodzi się z funkcji rządzenia w Kościele i związanym z tym „prawem kluczy" oraz z wiary w świętych obcowanie, czyli wymianę darów pomiędzy żyjącymi i umarłymi.

Pierwszy odpust w historii został udzielony w 1019 r. przez biskupa Poncjusza z Arles dla pielgrzymów przybywających do opactwa w Montmajour we Francji. Kolejny ok. 1063 r. ogłosił papież Aleksander II (1061–1073), z kolei w 1095 r. uczestnicy wyprawy krzyżowej otrzymali odpust z rąk Urbana II (1088–1099).

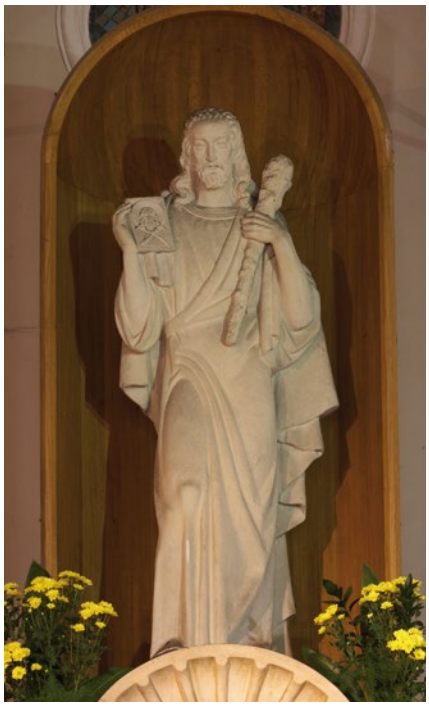

Od czasów Bonifacego VIII (1294–1303) odpust został ściśle powiązany z celebrowaniem jubileuszy. Wówczas to papież w roku 1300 ogłosił pierwszy Rok Jubileuszowy, w związku z którym na mocy bulli *Atiquorum habet* udzielił odpustu wszystkim pielgrzymującym do grobu Świętego Piotra.

W związku z tym, że pierwszy rok jubileuszowy spełnił oczekiwania duszpasterskie, papież Klemens VI (1342–1352) postanowił ogłosić rok 1350 kolejnym jubileuszem. Uczynił to bullą *Unigenitus Dei Filius* (1343), która jest również pierwszym wykładem teologicznym dotyczącym odpustów. Od tamtej pory lata jubileuszowe i odpusty z nimi związane obchodzone są w Kościele regularnie.

W epoce średniowiecza udzielanie odpustu było związane z sakramentem pokuty. Z chwilą, kiedy w miejsce pokuty publicznej wprowadzono pokutę prywatną, uzyskanie odpustu stało się uzależnione od określonych warunków, m.in. od nawiedzenia bazylik większych w Rzymie. U schyłku wieków średnich w Niemczech pojawił się problem kupowania odpustów. Pośrednio zrodził się on z konieczności składania ofiary pieniężnej na budowę Bazyliki św. Piotra, bez odniesienia do autentycznego nawrócenia. Dużo większe jednak znaczenie dla istoty problemu miała działalność biskupa Magdeburga – Albrechta Brandenburskiego, który zaczął gromadzić majątek i przywłaszczać beneficja w sposób sprzeczny z przyjętymi zasadami. Współpracował on z dominikaninem Janem Tetzelem, który wypaczając doktrynę i działając jako wędrowny kaznodzieja, gromadził zyski przez handel „listami odpustowymi". Takie postępowanie wzbudziło powszechne oburzenie wśród duchownych. Wieść o tych praktykach poruszyła augustianina Marcina Lutra, który 31 października 1517 r. wywiesił na drzwiach kościoła w Wittenberdze 95 tez przeciw „handlowi odpustami". Wydarzenie to jest uznawane za początek reformacji.

Reakcją Kościoła na reformację był Sobór Trydencki (1545–1563), który napiętnował nadużycia w udzielaniu odpustów, jak również wskazał poprawną praktykę w ich uzyskiwaniu, czego owocem był *Dekret o odpustach*. Dokument ten ograniczał się do zdefiniowania podstaw nauki o odpustach, czyli prawa Kościoła do dysponowania nimi oraz do rzeczywistego pożytku dla korzystających z nich. Do pełnego zdefiniowania pojęcia odpustu przyczyniły się dopiero reformy Soboru Watykańskiego II (1962–1965), który zwrócił uwagę na potrzebę rewizji nauczania dotyczącego odpustów, co przełożyło się na reformę, którą przeprowadził papież Paweł VI (1963–1978) na mocy konstytucji apostolskiej *Indulgentiarum Doctrina*, a następnie przepisy te zostały uszczegółowione w 1968 r. w konstytucji *Enchiridion Indudentiarum*.

Odpusty parafialne

Tak pokrótce kształtowała się historia doktryny w dziejach Kościoła, jak więc połączyła się ona ze świętem, które rokrocznie obchodzimy w parafiach? Chrześcijanie pierwszych wieków nie budowali świątyń, gdyż jako wyznawcy religii nieuznawanej przez władców, słusznie obawiali się prześladowań. Ich miejscem spotkań były domy prywatne, które zyskując funkcje sakralne, przyjęły nazwę *Domus Ecclesiae*. Fundacje pierwszych kościołów pojawiły się dopiero w IV w. Świątynie bardzo często były wznoszone w miejscach męczeńskiej śmierci chrześcijan bądź bezpośrednio na ich grobach, a więc w miejscach, gdzie istniał kult świętych męczenników. Stawali się oni patronami owych kościołów, a dzień ich wspomnienia w liturgii był świętem kościoła i jego wspólnoty. Wraz z rozwojem nauki o odpustach połączono możliwość ich zyskiwania podczas obchodów święta patrona, a samą uroczystość zaczęto nazywać **odpustem parafialnym**.

W tym roku odpust parafialny w naszym kościele przypada dokładnie w dzień wspomnienia św. Judy Tadeusza – **28 października**. Suma odpustowa zostanie odprawiona o **godz. 11.30**.

Przy tej okazji warto przemyśleć znaczenie tego dnia w dziejach Kościoła, jak również dla nas samych.

Delfina Kościółek

[1] Odpust w: Encyklopedia Katolicka, T. 14, Lublin 2010.

Sumę odpustową w niedzielę 28 października 2012 r. o godz. 11.30 odprawi ks. prałat Zbigniew Gerle, proboszcz parafii czyżyńskiej w latach 1986–1993, obecny proboszcz parafii św. Klemensa w Wieliczce i dziekan dekanatu Wieliczka. Kazanie odpustowe wygłosi O. Bogdan Waliczek OSPPE (Paulin), który będzie prowadził Misje Święte w naszej parafii w dniach 9–17 marca 2013 r.

Wszystkich Parafian i Czcigodnych Gości serdecznie zapraszamy do udziału w uroczystościach odpustowych!

ks. proboszcz wraz z wikariuszami

Piesza Pielgrzymka Krakowska 2012 Człon IV Nowohucki

Podczas Mszy Świętej, odprawionej przed Katedrą Wawelską 6 sierpnia 2012 r., pielgrzymów pożegnał Ks. Kard. Stanisław Dziwisz, który 6 dni później wprowadził pątników na szczyt Jasnej Góry. Pielgrzymowanie zakończyło się 11 sierpnia o godz. 19^{00} uroczystą Mszą św. na Wałach Jasnogórskich oraz Apelem Jasnogórskim. I tak dobiegła końca XXXII Piesza Pielgrzymka Krakowska na Jasna Górę, której hasłem przewodnim były słowa: *Kościół naszym domem*. Jak co roku, brało w niej udział 8 wspólnot – cztery z Krakowa i cztery pozakrakowskie. Wędrowały one różnymi trasami, ale razem weszły na Jasną Górę. Łącznie w krakowskiej pielgrzymce uczestniczyło ponad 9,5 tys. osób. Pielgrzymi pochodzili z wielu krajów świata; tradycyjnie wyruszyła duża grupa młodzieży z Włoch i innych krajów (ok. 1,2 tys. osób), należąca do Ruchu Comunione e Liberazione (Wspólnota i Wyzwolenie). W tym roku nasza IV Wspólnota Nowohucka w 6 grupach liczyła ok. 900 pielgrzymów.

Pielgrzymowanie było dobrą okazją, aby uczyć się stosowania w życiu słów, które do nas skierował papież Benedykt XVI w liście ogłaszającym rozpoczynający się w październiku Rok Wiary: *„Przez wiarę na przestrzeni czasów mężczyźni i kobiety w każdym wieku, których imię jest zapisane w księdze życia* (por. Ap 7,9; 13,8), *wyznawali, że pięknie jest pójść za Panem Jezusem tam, gdzie byli wzywani, żeby dawać świadectwo, iż są chrześcijanami w rodzinie, w życiu zawodowym, publicznym, w wykorzystaniu charyzmatów i pełnieniu posług, do których byli powołani"*.

Pielgrzymowaliśmy w tym roku już po raz XXXII, by modlić się w intencji Ojca Świętego Benedykta XVI i Ojczyzny. Dziękowaliśmy Panu Bogu za dar pontyfikatu i beatyfikacji Jana Pawła II i modliliśmy się o Jego rychłą kanonizację. Prosiliśmy Boga o umocnienie wiary w naszych rodzinach, szczególnie w sercach ludzi młodych. Pielgrzymi wdzięczni za gościnę codziennie polecali przez wstawiennictwo Królowej Polski i bł. Jana Pawła II Wielkiego wszystkie sprawy i problemy, którymi wypełnione są Wasze serca.

Pragnę z serca podziękować wszystkim pielgrzymom za piękne świadectwo wiary w drodze do Matki Najświętszej oraz wszystkim organizatorom za bezinteresowny trud przygotowania i prowadzenia pielgrzymów w IV Wspólnocie Nowohuckiej do Matki Bożej na Jasną Górę.

ks. Krzysztof Polewka

Rekolekcje w drodze

Od kiedy 5 lat temu po raz pierwszy wyruszyłem na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę, zacząłem chodzić co roku. Od jakiegoś czasu na pielgrzymce pełnię posługę porządkowego w grupie nr 29 św. Brata Alberta. Zatem postaram się opisać również, jak pielgrzymka wygląda z „lewej strony drogi".

Jeśli ktoś jeszcze nie pielgrzymował, może się zastanawiać, co ciekawego jest w maszerowaniu przez 6 dni. Otóż to nie jest samo maszerowanie. Każdy z nas idzie „z czymś" i bynajmniej nie chodzi mi o to, co dźwigamy na plecach, ale o konkretne intencje, które pragniemy złożyć u stóp Pani Jasnogórskiej. Pielgrzymka jest czasem wyjątkowym często nazywanym „rekolekcjami w drodze". Każdego dnia rano, po wczesnej pobudce i nadaniu bagażu, nasze pielgrzymowanie zaczynamy od Mszy Świętej. Później, kto nie zdążył zjeść śniadania, ma jeszcze na to chwilę czasu wolnego, po którym wyruszamy na nasz pielgrzymi szlak. Odcinki są różnej długości, ale naprawdę nie są bardzo trudne. W drodze wspólnie się modlimy godzinkami, modlitwą różańcową czy też koronką. Modlimy się również śpiewem, którym wychwalamy Boga, a także od czasu do czasu ksiądz przewodnik wygłasza ubogacającą konferencję. Na pewno nikt w tym czasie nie narzeka na nudę. Wspólna droga tak łatwo i szybko mija... i już zaraz następny postój. Mamy wtedy czas na zregenerowanie naszych sił, na odpoczynek, a także na posiłek. Oczywiście w czasie dłuższych postojów możemy wysłuchać konferencji zaproszonych osób, w tym ks. bp. Grzegorza Rysia. Jest nawet konkurs na najlepszą prezentację grupy. Po tym wszystkim znów wyruszamy, aby dotrzeć na nocleg. Po odebraniu bagażu każdy z nas udaje się do kwatery (domu lub mieszkania dla kilku osób) lub do innego miejsca, jak szkoła czy remiza. Ale to jeszcze nie koniec! Każdego wieczoru można uczestniczyć w przygotowanych wydarzeniach: koncercie uwielbieniowym, adoracji, pogodnym wieczorku czy nawet w pielgrzymkowym meczu piłki nożnej (jako kibic, lub co wytrwalsi, na boisku). Po tak obfitym dniu, każdy z nas wraca do swoich noclegów, aby położyć się spać, gdyż znów wcześnie rano trzeba będzie zacząć kolejny dzień naszej drogi.

Rola porządkowego na pielgrzymce opiera się na służbie, która też bardzo podkreślana jest w Ruchu Światło-Życie (potocznie zwanym Oazą). Służba ta polega przede wszystkim na zapewnieniu bezpieczeństwa drugiej osobie. Jest to też duża odpowiedzialność, gdyż trzeba być zawsze czujnym. Głównym zadaniem jest przepuszczanie pojazdów, gdyż grupy są na tyle duże, że wyprzedzanie ich jest bardzo ryzykowne. Dlatego dbamy o to, aby nie doszło do żadnego wypadku, żeby auta jadące w przeciwnych kierunkach nie spotkały się na tym samym pasie. Trzeba tutaj działać przede wszystkim grupowo i porozumiewać się z innymi porządkowymi. Jest to szczególnie ważne, gdyż ostatni porządkowy najczęściej nie widzi pierwszego porządkowego, ani też nie wie, czy zaraz z przeciwka nie pojedzie jakieś auto. Nie należy się martwić, czy się podoła, lecz spróbować, a wprawy nabierze się w trakcie. Drugim zadaniem jest pilnowanie grupy, a dokładniej jej tempa oraz tego, czy się nie rozciąga za bardzo. Dlatego trzeba ze zrozumieniem podejść do słów porządkowych, którzy nieraz poganiają, a nieraz każą zwolnić. Im dłuższa grupa, tym dłużej trwa wyprzedzanie, a ponadto gdy ktoś zostaje daleko z tyłu, istnieje ryzyko, że któryś z kierowców może taką osobę potrącić. To wszystko, co robimy, jest dla bezpieczeństwa pielgrzymów. Służba porządkowego jest ciężka, należy często podbiegać i skupiać się na ruchu samochodowym, co czasem przeszkadza w pełnym uczestnictwie we wspólnocie z grupą. Często też trzeba wstać przed wszystkimi, aby po noclegu stawić się jako pierwszy przy samochodzie bagażowym i zacząć go ładować. W nagrodę za tę trudną posługę możemy jako pierwsi wkroczyć na Jasną Górę z gwizdkami w ustach i z radości biegnąc, gwiżdżąc, w pokorze upaść na ziemię przed Matką Częstochowską.

Zachęcam wszystkich do udziału w Pieszej Pielgrzymce Krakowskiej na Jasną Górę, a szczególnie do włączenia się do grona porządkowych, których służbę starałem się przedstawić. Nie jest to tak trudne, jak się może czasem wydawać i każdy wszystkiego się nauczy już po pierwszym dniu.

Piotr Knop
porządkowy IV Wspólnoty Nowohuckiej

fot. Krzysztof Gacek

Na pielgrzymim szlaku

Piesza Pielgrzymka Krakowska na Jasną Górę – dlaczego idę?

O pieszej pielgrzymce mówi się, że to „rekolekcje w drodze", a ja dodałabym jeszcze, że to „droga we wspólnocie". W grupie inaczej przyjmuje się zmęczenie, niewygody i własne ograniczenia kondycyjne czy zdrowotne. Pokora wobec trudności, akceptacja siebie, miłość i tolerancja wobec drugiego człowieka są nieodłączną częścią tej drogi. Najważniejszą jednak motywacją jest radość ze wspólnego przeżywania wiary.

DZIEŃ 1

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie

Rozpoczynamy w święto Przemienienia Pańskiego Mszą Świętą na Wawelu. Na powitanie słyszymy, że to nasze świadectwo wiary i przywiązania do Chrystusa jest nadzieją Kościoła. W tym dniu wielokrotnie, w głoszonych homiliach i konferencjach, postawę wiernych świeckich określa się jako inspirację dla tych ludzi, którzy wątpią i tych, którzy szukają.

Wielu nie może z nami pójść, więc przesyłają swe podziękowania i prośby drogą elektroniczną. Również dla niektórych z nas pierwszy dzień na trasie pielgrzymki jest sprawdzianem fizycznej wytrzymałości. Dlatego gdy ktoś, mimo pragnienia serca, musi z tej drogi zawrócić – my, z darem modlitwy, zabieramy wszystkie jego intencje ze sobą.

DZIEŃ 2

Boże, pełen w niebie chwały...

Dystans i wytchnienie, jakie daje ta droga, są nieocenionym doświadczeniem. Modląc się, śpiewając czy nawet idąc w milczeniu, podziwiamy piękno świata wokół nas. Bo prawie nigdy nie ma tyle czasu, a może i chęci, aby je dostrzec i docenić, podobnie jak prawie nigdzie nie ma tak wymownej ciszy... tylko dla Boga.

...A na krzyżu pomarniały... **– Adoracja Najświętszego Sakramentu**

Cały nasz wysiłek i trud, czasem i ból, bywają niczym w porównaniu z tym, co w osobistych modlitwach powierzamy Bogu i Jego Matce. Przynosimy z sobą całe życie, tak jak całe życie pielgrzymujemy, a Kościół jest naszym domem...

DZIEŃ 3

Gdzieś się skrywał i gdzieś bywał,
żem Cię nigdy nie widywał?

Do domu idzie się z radością, gdy w nim czekają dobry ojciec i kochająca matka. Gdy, widziany przez pryzmat swego rodzinnego domu, taki obraz Boga i Matki Najświętszej ma człowiek w swym sercu i umyśle, wtedy z łatwością odnajduje swoje miejsce w Kościele. Traktuje go jak rodzinę, w której stanowi ważną część.

W drodze mamy możliwość częstej rozmowy z kapłanem, także w Sakramencie Pokuty. Taka rozmowa to przeżycie, które najpełniej uświadamia, że wobec Boga nie ma między nami różnic. On każdego z nas tak samo kocha i jednakowo sprawiedliwie osądzi.

DZIEŃ 4

...Wiem, że w moich klęsk czeluści,
Moc mnie Twoja nie opuści.
Czyli razem trwamy dzielnie,
czy też każdy z nas oddzielnie...

Naszej drodze towarzyszy pastorał Błogosławionego Jana Pawła II. To krucyfiks, który każdy z nas może przez chwilę nieść albo modlić się przy nim w osobistej adoracji podczas postoju. Gdy w głoszonym przez kapłanów słowie rozważana jest tajemnica Krzyża, często pojawia się teza, że w cierpieniu, które może mieć różne oblicza, człowiek zazwyczaj jest sam. To prawda. Zazwyczaj. Piesza pielgrzymka jest dowodem na to, że może być inaczej. Ten Krzyż, który dzisiaj bierzemy do ręki, właśnie o tym nam przypomina...

DZIEŃ 5

...Mów, co czynisz w tej godzinie,
kiedy dusza moja ginie?
Czy łzę ronisz potajemną?
Czy też giniesz razem ze mną?

Droga pielgrzymki również, jak każda ludzka droga, jest codziennym testem z naszego chrześcijaństwa. Tu też możemy spotkać się z czyimś niezadowoleniem, niecierpliwością czy nieprzemyślanym komentarzem i wtedy, tak jak każdy test, zdajemy z różnym skutkiem... Jednak fakt, że codziennie odmawiamy różaniec i prosimy Boga o Miłosierdzie nad nami i nad całym światem, sprawia, że pracę nad sobą i niedoskonałościami naszego charakteru podejmujemy chętniej i częściej się uśmiechamy, łatwiej przebaczamy i czynimy więcej dobra niż zła. Tu zmienia się świat, ten dokoła nas i w samych nas.

DZIEŃ 6

Oto Matka twoja...

Tak jakoś lżej, nawet w tym przemoczonym na deszczu ubraniu, kiedy wieje zimny wiatr, i nawet kilometrów do przejścia, przeważnie drogą polną i przez las, w tym dniu jest najwięcej. „Droga przez las nie jest długa, jeśli kocha się osobę, którą idzie się odwiedzić".

Tyle naszych podziękowań, próśb i postanowień usłyszałaś Matko przez tych parę dni. To nieważne, że spojrzymy Ci w oczy tylko kilka minut, bo w tej drodze jesteś z nami cały czas. Dlatego ***Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie. Pamiętam. Czuwam!***

Ewa Jędras
Fot. Krzysztof Gacek

Dożynki w Łęgu

Zacznijmy od definicji. Dorosłym pewnie nie jest ona potrzebna, lecz młodzież może nie wiedzieć, o co chodzi. Otóż dożynki to ludowe święto obchodzone najczęściej w jedną z niedziel września po ukończeniu żniw i prac polowych. Święto to było dziękczynieniem Panu Bogu za zbiory mijającego lata. W dawnych czasach Słowianie i plemiona bałtyckie obchodziły święto plonów, zbiorów w okresie równonocy jesiennej 23 września. Łęg na początku XX wieku, gdzieś do połowy lat 50-tych, był wsią, której mieszkańcy kultywowali różne zwyczaje, oczywiście charakterystyczne dla ziemi krakowskiej. Nie znalazłem informacji o tym, aby przed II wojną światową organizowano dożynki w Łęgu. Prawdopodobnie dlatego, iż Łęg był niedużą wioską, nad którą miała pieczę pobliska Mogiła i klasztor Cystersów.

Najprawdopodobniej pierwsze „prawdziwe" dożynki w Łęgu miały miejsce we wrześniu 1946 r. W tym właśnie roku gospodarze: Aleksander Broda, Tadeusz Radoszek i Stefania Adamczyk reaktywowali w Łęgu ZMW RP „WICI" (Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „WICI" powstał w 1928 r. – jego działalność przerwała II wojna światowa). Organizacja ta skupiała wokół siebie młodzież, która występowała podczas dożynek. Pierwsze dożynki odbyły się w ogrodzie Jakuba Gawła, jak mówiono „na pagórku" (dzisiejsza lokalizacja to teren Budostalu-5 przy ul. Na Załęczu).

Najważniejszą częścią dożynek było poświęcenie wieńca dożynkowego. W 1946 r. odbyła się Msza Święta w kościele św. Bartłomieja w Mogile, podczas której poświęcono płody rolne w postaci wieńca. Następnie korowód przejechał z Mogiły traktem do Czyżyn, potem podążył w kierunku Łęgu, mijając szkołę podstawową (zlokalizowaną obecnie przy ul. Centralnej) i domy mieszkalne znajdujące się wzdłuż ulicy (dziś Sołtysowskiej). Dojechano w końcu do skrzyżowania z obecną ul. Niepokalanej Panny Marii, gdzie do dziś znajduje się figurka Matki Boskiej (została ona ufundowana przez mieszkańców Łęgu w 1899 r. – do dziś w Wielką Sobotę święcone są tam pokarmy). Tu korowód zatrzymywał się. Robiono pamiątkowe zdjęcia w pobliżu figurki oraz istniejącego wtedy jeszcze budynku ochotniczej straży pożarnej. Po południu rozpoczynał się obrzęd dożynkowy. Po nim następowała zabawa ludowa. Do tańca przygrywała hucznie kapela, też z Łęgu, tworzyli ją bracia Szafrańcowie z „Łęgu mikołajskiego": Władysław – skrzypce, Antoni – akordeon, Andrzej – perkusja. W 1948 r. były już dwa zespoły występujące podczas dożynek. Grupa młodzieżowa, którą zajmował się Stanisław Śmietana i grupa dzieci, którą szkoliła Maria Baś.

Swoją największą świetność „dożynkową" przeżywał Łęg w latach 60. i 70. XX w. Otóż w połowie lat 50. ubiegłego wieku wybudowano w Łęgu (w czynie społecznym) świetlicę osiedlową przy ul. Na Załęczu, w której młodzież i starsi mogli się spotykać i przygotowywać do zabawy. Opiekunem tej grupy był wtedy Stanisław Mars. Te uroczystości były już nieco inne. Korowód z wieńcem wyjeżdżał z Łęgu do kościoła w Czyżynach, gdzie odbywała się dziękczynna Msza św., a potem nie traktem, lecz ulicami Nowej Huty przejeżdżał do Mogiły, aby pokłonić się Panu Bogu. Następnie wracał wzdłuż Wisły do Łęgu.

Jak wyglądały obrzędy dożynkowe? Najpierw musiano zadbać o to, aby przygotować wieniec dożynkowy. Robiono go ze zbóż, traw i owoców, przystrajano kolorową bibułą i różnobarwnymi wstęgami. Nad sprawnym przygotowaniem wieńca czuwali tzw. gospodarze dożynkowi. Byli to kobieta z mężczyzną wybrani z grona mieszkańców jako ci, którzy najbardziej zasłużyli na takie wyróżnienie. Gospodarze musieli też zadbać o to, aby korowód dożynkowy udający się do kościoła wzbudzał zainteresowanie. Musiało być głośno i kolorowo. Gospodarze jechali najczęściej w bryczce, którą ciągnęły urodziwe konie. Chłopaki jechały wierzchem, zaś dziewczęta i niektórzy goście w wozach drabiniastych. Oczywiście prawie wszyscy byli ubrani w stroje krakowskie. Po powrocie z kościoła na miejsce dożynek następowała część oficjalna. Cztery młode panny niosły wieniec przed gospodarzami, zapraszając ich do stołu, na którym leżał bochen chleba wypieczony z mąki, którą zmielono ze zbóż zebranych z pól Łęgu. Gospodarze zasiadali za stołem i zaczynały się występy.

Na początek było przywitanie gospodarzy, śpiewano:

Plon, niesiemy plon
w gospodarza dom!
Aby dobrze plonowało,
po sto korcy z kopy dało!
Otwieraj, panie, szeroko wrota,
niesiem ci wieniec
ze szczerego złota.

Następnie śpiewano pieśni:

Pożynaj, pożynaj
mała żniwiareczko,
masz rączki malućkie,
zostałaś dalećko.
Chociaż żem została,
nie będę płakała,
bo by mnie od płaczu
główeczka bolała.

Takich przyśpiewek było dużo więcej. Potem zaczynały się występy – tańczono krakowiaka, polonezа, kujawiaka, polkę. Gdy nastawał wieczór, zaczynała się zabawa taneczna dla wszystkich gości z daleka i bliska. Nieraz bawiono się do późnych godzin nocnych, a łęgowianie bardzo lubili tańczyć, bo przygrywała im orkiestra Gawłów z Łęgu.

Artur Stanek
Fot. ks. Marcin Wolczko

Taka oto jest historia święta plonów w Łęgu, a tymczasem w ostatnią niedzielę, 23 września, znów przeżywaliśmy dożynkową radość w mieście. I jak dawniej zaczęliśmy od poświęcenia wieńca dożynkowego w kościele i od Mszy św. dziękczynnej za zbiory. Potem były występy: koncert orkiestry dętej z Zielonek, program przygotowany przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 156, koncert parafialnego kameralnego chóru. W końcu zabawy i konkursy prowadzone przez wodzireja. Nie zabrakło też „czegoś na ząb". Przybyły całe rodziny, by pielęgnować piękną, dobrą tradycję.

Tajemnice różańca świętego

TAJEMNICE RADOSNE
Odmawiane w poniedziałki i soboty

- Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie
- Nawiedzenie św. Elżbiety
- Narodzenie Jezusa
- Ofiarowanie Jezusa w świątyni
- Odnalezienie Jezusa w świątyni

TAJEMNICE ŚWIATŁA
Odmawiane w czwartki

- Chrzest Jezusa w Jordanie
- Objawienie się Jezusa w Kanie Galilejskiej
- Głoszenie królestwa i wzywanie do nawrócenia
- Przemienienie na górze Tabor
- Ustanowienie Eucharystii

TAJEMNICE BOLESNE
Odmawiane we wtorki i piątki

- Modlitwa Jezusa w Ogrójcu
- Biczowanie Jezusa
- Cierniem ukoronowanie Jezusa
- Dźwiganie krzyża na Kalwarię
- Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa

TAJEMNICE CHWALEBNE
Odmawiane w środy i niedziele

- Zmartwychwstanie Chrystusa
- Wniebowstąpienie Chrystusa
- Zesłanie Ducha Świętego
- Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny
- Ukoronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi

Październik – miesiąc różańca świętego

Różaniec święty – to „Przedmiot" Niepojęty, dla wielu obcy i jakże obojętny. A przecież to Anioł Boży wyciąga człowieka na Różańcu z przepaści, więc odmawiaj Różaniec, a z czasem wszystko Ci się rozjaśni... (D.L)

Tradycja powstania modlitwy różańcowej jest związana ze św. Dominikiem, założycielem zakonu kaznodziejskiego. Przełom XII i XIII wieku to odległe czasy. We Francji szerzyła się herezja albigensów zwanych katarami. Świat, który chcieli oni stworzyć, nosił wszelkie cechy „cywilizacji śmierci".

Herezja okazała się trudna do pokonania. Bezskutecznie walczyli z nią oo. Cystersi wysłani do Francji. Na misję ewangelizacyjną wyruszył także św. Dominik. Próbował pokonać herezję ascezą, kazaniami, umartwieniem – nic nie pomagało. Wtedy – jak głosi Tradycja – oddał się gorącej modlitwie do Matki Bożej.

Maryja, jako najskuteczniejszy środek do nawrócenia heretyków i grzeszników, poleciła mu różaniec. Nastąpił zwrot w apostolstwie św. Dominika. Odwołał się on do tego, co w ludziach najgłębiej ukryte, do macierzyńskiej obecności i do różańca jako narzędzia wybranego przez Niebo, by ocalić świat.

Różaniec jest modlitwą Maryi, zatopioną w światłości samego Boga. Maryja jest Tą, która w sposób szczególny dba o ludzi, Tą, która pierwsza chce zaradzić ludzkim potrzebom i trudnościom, oręduje za grzesznikami.

W historii kościoła modlitwa różańcowa stała się modlitwą powszechną, praktyczną. Różaniec mogli odmawiać ludzie nieumiejący czytać, bez książeczek i światła, można go odmawiać w każdych warunkach: w podróży, podczas bezsennych nocy, w chorobie...

Rozważanie tajemnic życia Jezusa i Maryi, ich radości i smutków, jest dla nas szkołą życia, wskazówką, jak mamy postępować w różnych okolicznościach naszego osobistego i społecznego życia. Maryja oręduje za nami i modli się z nami jako Królowa Różańca Świętego.

Najświętsza Maryja Panna a różaniec

Podczas odmawiania różańca Maryja modli się z nami i oręduje w naszych potrzebach. W 1571 roku doszło do decydującej bitwy morskiej pod Lepanto, między potężną armią turecką a armią chrześcijańską. Turcy zostali pokonani, mimo liczebnej przewagi. To zwycięstwo zawdzięczano modlitwie różańcowej. Z wdzięczności i dla uczczenia Matki Boskiej Zwycięskiej dzień 7 października poświęcono Matce Bożej Różańcowej.

W 1858 r. we Francji, w Lourdes Matka Boska z różańcem w ręku objawiła się ubogiej pasterce Bernadecie. Maryja powiedziała do niej: *„Trzeba modlić się za grzeszników"*. Wzywała do pokuty. *„Najświętsza Panna też miała różaniec, zawsze go miała i też go odmawiała"* – powiedziała Bernadeta. Dzisiaj w bazylice Matki Boskiej w Lourdes nad głównym wejściem jest umieszczona wykuta w białym marmurze, na tle złotej mozaiki, Matka Boża Różańcowa z Dzieciątkiem Jezus, podająca św. Dominikowi różaniec.

W 1917 r. 13 maja w Portugalii w małej wiosce o nazwie Fatima Matka Boża ukazała się trojgu dzieciom: Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi. Mieszkańcy wioski byli ludźmi prostymi i pobożnymi. Najmilszą praktyką pobożną mieszkańców Fatimy było odmawianie różańca. Odmawiano go w domach, przy pracy, przy wypasie owiec czy bydła. Dzieci uczono tej modlitwy od

najmłodszych lat. Nie można się dziwić, że Maryja to miejsce wybrała na swoje objawienie.

Pierwsze objawienie było w maju. Maryja zjawiła się jako „Pani z nieba" (tak określiły ją dzieci). Jej życzeniem było, by na miejsce objawień dzieci przychodziły każdego trzynastego dnia kolejnego miesiąca, aż do października. Franciszek nie widział „Pani z nieba". Na pytanie, dlaczego on nie widzi, Pani odpowiedziała: *„Niech mówi różaniec, potem mnie zobaczy"*. Tak się stało, już po odmówieniu pierwszej tajemnicy Franciszek zobaczył Maryję.

„Pani z nieba" poleciła dzieciom, aby codziennie pobożnie odmawiały różaniec, prosząc o pokój na świecie. W czasie swych kolejnych odwiedzin Najświętsza Dziewica powiedziała swym wybrańcom, aby dalej odmawiali różaniec dla wyproszenia końca wojny. W czasie ostatniego objawienia „Pani z nieba" oznajmiła: *„Jestem Królową Różańca Świętego i chcę, aby w tym miejscu zbudowano kaplicę"*. Poleciła po raz szósty, aby codziennie odmawiać różaniec. Ta modlitwa różańcowa była przygotowaniem na łaski, którymi Matka Boża obdarzyła Fatimę, Portugalię i cały świat. Zakończenie I wojny światowej i ograniczenie szerzenia się komunizmu stało się dowodem, że obietnice Matki Bożej w Fatimie były prawdziwe. Po zamachu na swoje życie papież Jan Paweł II udał się do Fatimy, aby dziękować za ocalenie. Za sprawą zamachu Jan Paweł II zainteresował się głębiej orędziem fatimskim i postanowił zrobić wszystko, aby spełnić prośbę Tej, do której w pełni należał. W 1984 r. odmówił akt oddania świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. To stanowi istotę orędzia z Fatimy.

W wielu objawieniach Matki Bożej powtarzana jest prośba – „odmawiajcie różaniec".

Na polskiej ziemi warmińskiej, gdy Polska była pod zaborami, w 1877 r. ukazała się Matka Boża dwóm dziewczynkom – 13-letniej Justynie i 12-letniej Barbarze. Przemawiała do nich w języku polskim, zakazanym przez ówczesnych zaborców. Powiedziała, że jest Najświętszą Maryją Panną Niepokalanie Poczętą i prosiła o odmawianie różańca. Pojawiała się wielokrotnie w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest sanktuarium maryjne. W 1947 r. w północnych Włoszech Matka Najświętsza objawiła się jako Róża Duchowna pielęgniarce w miasteczku Montichiari. Maryja oznajmiła: *„Powiedz moim dzieciom, aby modliły się na różańcu... Jest on pierścieniem dla wierzących, który dodaje światła modlitwie. Jest więzią jedności, wspaniałości i mocy pośrednictwa (...). Świat dąży ku ruinie. Mój Boski Syn posłał mnie tutaj. Aby uratować ludzkość, potrzeba modlitwy – ofiary – pokuty"*.

Ojciec Święty Jan Paweł II o różańcu

„Różaniec jest moją codzienną i umiłowaną modlitwą – i muszę powiedzieć, że jest modlitwą cudowną, cudowną w swojej postaci i swej głębi (...). Ta prosta modlitwa bije rytmem życia ludzkiego".

Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił Rok Różańca Świętego, dał wiernym w 2002 r. list apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, zachęcający do tego, aby na nowo odkryć wartość modlitwy różańcowej, która pomaga kontemplować głębokie tajemnice naszej wiary.

Do rozważań różańcowych wprowadził jeszcze jedną część – „Tajemnice światła". W tajemnicach tej części rozważamy działalność publiczną Jezusa, gdy głosi Bożą prawdę, wskazuje drogi powrotu do Ojca, drogę odnalezienia pierwotnej godności dzieci Bożych. Ukazuje moc Bożą i pozostaje pośród nas w postaci eucharystycznego chleba. Tajemnice światła:

1. *Chrzest w Jordanie*
2. *Wesele w Kanie Galilejskiej*
3. *Głoszenie Ewangelii*
4. *Przemienienie Pana Jezusa na Górze Tabor*
5. *Ustanowienie Eucharystii.*

W 1981 r. Jan Paweł II w czasie audiencji w Castel Gandolfo powiedział: *„Rozpoczyna się miesiąc październik. Od wieków modlitwa różańcowa zajmuje wiele miejsca w kościele. Odmawiają ją wszyscy z zapałem. Chcę was wezwać i zachęcić do coraz gorliwszego odmawiania różańca. Sam wyrosłem z tradycji nabożeństwa różańcowego w mojej rodzinnej parafii w Wadowicach"*.

Modlitwa różańcowa ma polskie tradycje. W miesiącu październiku jest odmawiana we wszystkich kościołach i kaplicach w mojej Ojczyźnie.

Opracowała Maria Tota
Fot. ks. Marcin Wolczko

Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej w życiu Kościoła

Posługa nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, która od kilku lat rozwija się w polskim Kościele – wbrew pozorom – nie jest czymś zupełnie nowym, sięga bowiem swymi korzeniami początków chrześcijaństwa.

Od czasów apostolskich do Soboru Watykańskiego II

W pierwszych wiekach istnienia Kościoła wierzący spotykali się na Eucharystii w prywatnych domach. Istniał wtedy zwyczaj zabierania ze sobą do domów konsekrowanego chleba, aby zanieść go chorym lub spożywać w dni, w których nie było sprawowanej Mszy Świętej.

Od wczesnego średniowiecza udzielanie Komunii Świętej stało się domeną kapłanów.

Dopiero Sobór Watykański II zapoczątkował największą w kościele reformę liturgiczną. Postanowienia soboru, między innymi, pozwalają ordynariuszom miejsca wyznaczać nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.

Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej w Archidiecezji Krakowskiej

W Archidiecezji Krakowskiej posługę świeckich pomocników w udzielaniu Komunii Świętej ustanowił dnia 12 grudnia 2005 r. Arcybiskup Metropolita Krakowski Kardynał Stanisław Dziwisz, dekretem nr 3603. Dekret ten przypomina, że zwyczajnymi, konsekrowanymi szafarzami Komunii Świętej są biskupi, prezbiterzy i diakoni. Jednakże do rozdawania Ciała Pańskiego nie jest konieczne otrzymanie święceń kapłańskich. W uzasadnionych sytuacjach, tam gdzie zachodzi taka potrzeba, Kościół ustanawia akolitów, którzy są nadzwyczajnymi szafarzami Komunii Świętej, a także błogosławi starannie wybranych i odpowiednio przygotowanych wiernych świeckich, upoważniając ich do tego, by mogli podawać innym Chleb Życia.

Osobę pełniącą tę posługę nazywa się nadzwyczajnym szafarzem Komunii Świętej lub pomocnikiem w udzielaniu Komunii Świętej. Dla podkreślenia zastępczej i nadzwyczajnej funkcji szafarza, Arcybiskup wybrał to drugie określenie jako lepiej odzwierciedlające charakter tejże posługi. **Pierwszym zadaniem pomocnika w udzielaniu Komunii Świętej jest zanoszenie Ciała Pańskiego osobom chorym, starszym i niepełnosprawnym, których stan zdrowia nie pozwala na opuszczanie domów, a niekiedy nawet łoża choroby czy wózka inwalidzkiego**. Wielu z tych chorych przyjmuje Komunię Świętą raz w miesiącu, gdy odwiedza ich kapłan, ale pragną ją przyjmować częściej – zwłaszcza w niedziele i święta, jako dopełnienie duchowego uczestnictwa w Mszy św. transmitowanej poprzez środki masowego przekazu. Chorzy ci, gdy byli zdrowi, chodzili na Mszę Świętą codziennie, a teraz, kiedy potrzebują w szczególny sposób siły, jaka płynie z sakramentalnego zjednoczenia z Chrystusem w Komunii Świętej, są często pozbawieni tego daru. Trwają w swych domach na modlitwie, wspierając w ten sposób całą wspólnotę Kościoła, ale oczekują także, że wspólnota zatroszczy się o spełnienie ich wielkiego pragnienia, jakim jest częsta Komunia Święta. **Ta właśnie troska o chorych jest główną racją wprowadzenia w naszej Archidiecezji pomocników w udzielaniu Komunii Świętej.**

W tym miejscu należy szczególnie podkreślić, że posługa nadzwyczajnych szafarzy skierowana jest nie tylko do osób starszych i niepełnosprawnych, ale do wszystkich chorych, niezależnie od wieku! Jakże często, gdy w naszych rodzinach zachoruje dziecko czy któreś z rodziców, w ogóle nie bierzemy pod uwagę, że do tych osób Chrystus również chce i może przyjść w Komunii św., przyniesionej przez nadzwyczajnego szafarza. Zadaniem i obowiązkiem domowników jest zaproponowanie oraz pomoc w tym, aby chory mógł – o ile tego pragnie – przyjąć Komunię św. w niedzielę lub święto. Często pamiętamy o tym, co choremu potrzebne dla uzdrowienia ciała, a zupełnie nie myślimy o tym, co jest niezbędne dla jego życia duchowego. Jestem szafarzem już od kilku lat, ale tylko raz zdarzyło mi się przynieść Chrystusa w Komunii św. do dziecka i jego ojca, którzy na skutek przeziębienia nie mogli w niedzielę przyjść do kościoła – było to dla mnie niezwykle budujące świadectwo, tak samo zresztą jak Komunia św. zaniesiona w Wielkanoc do młodego małżeństwa, które również na skutek choroby nie mogło uczestniczyć w Mszy św. w kościele.

Druga racja wprowadzenia posługi nadzwyczajnych szafarzy w naszej diecezji, czyli pomoc w udzielaniu Komunii Świętej w czasie celebracji Eucharystii dotyczy tylko sytuacji, gdy do Komunii Świętej przystępuje wielka liczba wiernych przy braku szafarzy zwyczajnych, albo gdy ci są zajęci innymi koniecznymi czynnościami duszpasterskimi, lub też gdy udzielanie Komunii Świętej utrudnia im stan zdrowia albo podeszły wiek.

Obecnie w Archidiecezji Krakowskiej posługę pełni 279 pomocników w udzielaniu Komunii św., ale co roku w sobotę przed Niedzielą Palmową, liczba ta powiększa się średnio o kolejne 40-60 osób, które po ukończeniu kilkumiesięcznego kursu rozpoczynającego się zawsze w październiku, przyjmują z rąk biskupa specjalne błogosławieństwo.

Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej w parafii św. Judy Tadeusza

Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej w parafii św. Judy Tadeusza

W naszej parafii posługa pomocnika w udzielaniu Komunii Świętej rozpoczęła się już w roku 2006, kiedy to został pobłogosławiony pierwszy nadzwyczajny szafarz P. Andrzej Mirkiewicz. W 2008 roku błogosławieństwo przyjęło kolejnych dwóch pomocników w udzielaniu Komunii św., tj. P. Piotr Czub i P. Robert Czaja, a w roku 2011 posługę podjął czwarty szafarz P. Krzysztof Łapaj. Obecnie Komunię św. z rąk nadzwyczajnych szafarzy przyjmuje w każdą niedzielę ok. 10 osób. Oczywiście statystyki w tym względzie nie są najważniejsze, ale ciekawe, jaki procent stanowi te dziesięć osób w całej liczbie chorych z naszej parafii, którzy nie mogą w niedzielę przyjść do kościoła – zapewne z tej perspektywy liczba ta mogłaby być zdecydowanie większa. Dlatego też w imieniu swoim i pozostałych braci szafarzy zachęcamy wszystkich parafian, aby nie bali się być w swoich rodzinach takimi misjonarzami, którzy troszcząc się o życie duchowe swoich bliskich, zapraszaliby do nich Chrystusa Eucharystycznego, korzystając z posługi nadzwyczajnych szafarzy.

Nadzwyczajni szafarze posługujący w naszej parafii udają się do chorych w każdą niedzielę i święta po Mszach Świętych o godzinie 7^{00}, 8^{30}, oraz 10^{00}, a zatem jest możliwość wybrania sobie najbardziej dogodnej pory przyjęcia Komunii św. **Chęć przyjęcia Komunii św. w niedzielę w domu można zgłaszać osobiście lub telefonicznie w zakrystii lub na plebanii, dowolnemu kapłanowi, Panu kościelnemu, albo jednemu z szafarzy.** Jeśli nie ma możliwości wcześniejszego zgłoszenia, można to zrobić nawet bezpośrednio przed jedną z wymienionych wyżej Mszy św. Wizyta szafarza w domu nie wiąże się z żadnymi opłatami i trwa około 5-10 min. Nie potrzeba żadnych specjalnych przygotowań – wystarczy, o ile to możliwe, czysta (najlepiej biała) serweta na stoliku, świeca i krzyżyk. Pomocnicy w udzielaniu Komunii św. mogą również udzielać wiatyku, czyli Komunii św. na ostatnią drogę (dla umierających), nie mogą natomiast udzielać żadnych sakramentów, dlatego jeśli chory chciałby skorzystać z Sakramentu Pojednania lub Namaszczenia Chorych powinien przekazać taką informację szafarzowi, który z kolei przekaże ją kapłanowi.

Niech św. Stanisław Kazimierczyk – patron nadzwyczajnych szafarzy Archidiecezji Krakowskiej – błogosławi wszystkim, którzy zarówno w zdrowiu jak i w chorobie pragną przyjmować Ciało Pańskie.

Robert Czaja
Fot. ks. Marcin Wolczko

---

* Pełna wersja tego artykułu jest dostępna na stronie internetowej naszej parafii w zakładce Grupy parafialne / Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej.

Kącik wychowawczy

Komunikowanie się z dziećmi

Większość kłopotów występujących w życiu rodzinnym ma swoje źródło w osłabieniu komunikowania się. W osobowości człowieka jest głęboko zakorzeniona potrzeba bycia słuchanym i rozumianym. Wewnętrznie nurtujące go pytania pragnie z kimś omówić. Wiele osób, u których ta potrzeba nie zostaje spełniona, udaje się do psychoterapeuty.

Często nasze dzieci z bólem, a nawet głośnym krzykiem, wyrażają swoją skargę: „Nikt mnie nie słucha!" Właśnie słuchanie dziecka to wielka umiejętność rodziców. Kto ją posiada, ten cieszy się bliskością emocjonalną dziecka, wspiera jego poczucie własnej godności i rozładowuje powstałe u niego napięcie emocjonalne. Dziecko chce być zawsze wysłuchane. Szczególnie ważne jest, by było wysłuchane w momentach jego niepokojów, stresów. Najlepsze warunki komunikowania się istnieją wtedy, gdy jesteś sam na sam z synem czy córką. Nie zapomnij pochwalić dziecko za podjęcie wysiłku rozmowy z tobą.

Przysłuchuj się temu, co mówi dziecko, z należną mu uwagą i szacunkiem – tak jak słuchasz przyjaciela. Nie przerywaj mu. Bądź uprzejmy i spokojny, nie wypowiadaj od razu krytycznych uwag i sądów. Słuchaj nie tylko tego, co chcesz usłyszeć. Jeżeli dziecko zwierza się rodzicom z najboleśniejszych czy intymnych przeżyć, obowiązuje zachowanie dyskrecji. Poważnym problemem obecnych czasów jest fakt, że wiele dzieci wraca do... pustych mieszkań. Pozostaje wtedy zastępczy sposób komunikowania się z dzieckiem – telefoniczny. Dzieci wychowywane w ten sposób często przysparzają rodzicom wielu trosk, m.in. nawiązują niewłaściwe kontakty, często są szantażowane.

Rozmowa rodziców z dzieckiem powinna być źródłem radości dla obu stron. Powinna dotyczyć wielu różnych tematów, a nie ograniczać się do tematów problematycznych i kłopotliwych dla dziecka. Taka rozmowa buduje więzi osobowe i świadczy o miłości rodzicielskiej.

Do dzieci należy mówić w sposób zwięzły i dbać o to, by skończyć mówić nim dzieci przestaną nas słuchać. Do małych dzieci należy mówić powoli i bardzo wyraźnie. Dorastające dzieci chcą, by do nich mówić prosto i konkretnie, nie składać ogólnikowych obietnic. Na przykład: „Podczas tych ferii zimowych pojedziesz ze mną na narty, w góry" – tej obietnicy należy dotrzymać, bo dziecko tego będzie oczekiwać. Oczywistą sprawą jest, że inaczej porozumiewamy się z dziećmi małymi, inaczej z dorastającymi. Dziecko przedszkolne szczególnie mocno reaguje na słowa wypowiedziane obrazowo, na ożywiony wyraz twarzy, gesty, które mogą być pełne przesady. Abstrakcyjne dla dziecka pojęcia, np. śmierci, można wyrazić za pomocą konkretnego przykładu: „Widziałeś tego leżącego na ulicy gołębia? Nie ruszał się". Taki obraz przemawia do wyobraźni dziecka, działa również na emocje. Do dziecka z pierwszych klas szkoły podstawowej mówimy nieco mniej obrazowo, ale nadal prosto. Trudniejsze jest prowadzenie rozmów z dorastającą młodzieżą. Szczególnie nieprzyjemnie dzieci odbierają wrzaski. Wydając polecenia, należy mówić tonem zdecydowanym, z przekonaniem. Jednym ze sposobów szukania porozumienia, gdy młodzi użalają się i lekceważą obowiązki, jest nawiązanie do własnych doświadczeń, np. „Ja też – podobnie jak ty – odczuwałem...".

W przypadku konfliktu z dzieckiem, gdy wybucha złym humorem, wykłóca się, hałasuje, daje „popis" swego zachowania i wyraża bunt, należy chwilowo usunąć się od niego do jakiegoś cichego miejsca. Trzeba z niego wrócić, gdy dziecko zacznie robić coś, czego nie można tolerować. W tym przypadku należy spokojnie ukarać dziecko i wrócić do swego „cichego kącika". Na podstawie ogólnych prawidłowości psychologicznych wiemy, że dziecko zrezygnuje w przyszłości z podobnych wyczynów, widząc ich nieskuteczność.

Należy w tym momencie przypomnieć, że z powodu miłości do dziecka nie należy osłabiać więzi małżeńskiej. Wiadomo, że nieporozumienia i konflikty między rodzicami tworzą atmosferę sprzyjającą kształtowaniu się trudnych osobowości dzieci. W interesie nie tylko małżonków, ale i ich dzieci, jest troska o delikatność, bliskość ich wzajemnych relacji. Więzi małżeńskie winny być ośrodkiem, wokół którego powinny się koncentrować więzi rodzinne. W trosce o udane i przyjacielskie więzi rodzinne warto pamiętać o niektórych zasadach dla rodziców:

✓ W chwilach zmartwień, trudności, kłopotów zwracaj się raczej ku małżonkowi niż ku dzieciom.

✓ Swoje uczucia do współmałżonka wyrażaj otwarcie, tak za pomocą słów, jak i gestów. Niech dzieci widzą ciepło waszych relacji.

✓ Przy sprzeczce małżeńskiej nie szukaj pociechy ze strony dzieci.

Środowisko rodzinne, w którym wzrastają dzieci uczy właściwych relacji emocjonalnych, zainteresowań, upodobań i postaw – adekwatnych do tego, czego doświadczają.

Opracowała Maria Tota

KĄCIK DLA DZIECI

ROZWIĄŻ REBUS

~~IN~~

~~R~~

W +

+ CH

Tu wpisz rozwiązanie:

SPRAWDŹ, CZY JESTEŚ SPOSTRZEGAWCZY

Czy poznajesz ten kościół? To oczywiście Opactwo Cystersów w Krakowie Mogile. Porównaj te dwa obrazki i wyszukaj różnice między nimi.

WYKREŚLANKA SŁOWNA

Wśród liter w kwadracie odszukaj słowa związane z październikowym numerem Apostoła Czyżyńskiego.

Po wykreśleniu wszystkich słów odczytaj rozwiązanie. Uwaga! Nie wszystkie litery utworzą hasło!

Hasło:

M	O	D	L	I	T	W	A	K
A	P	O	S	T	O	Ł	R	Z
R	A	Y	M	Ż	R	Ś	O	P
Y	C	Y	S	T	E	R	S	I
J	T	W	Z	A	K	O	N	E
A	W	I	A	R	A	I	Ę	Ś
M	O	G	I	Ł	A	T	Y	Ń

ZGADNIJ, CO TU NIE PASUJE?

W każdym rzędzie jeden wyraz nie pasuje do pozostałych. Podkreśl go i wpisz pierwszą literę do kratki obok. Litery z tych kratek czytane od góry utworzą hasło. Dowiesz się o ważnym święcie naszej parafii.

- malina, ogórek, pigwa, awokado
- jodła, świerk, dąb, modrzew
- pianino, puzon, saksofon, trąbka
- dłoń, bark, usta, ramię
- sarna, koń, owca, świnia
- czerwony, żółty, zielony, turkusowy

Hasło:

LABIRYNT

Na koniec jeszcze jedna zagadka, tym razem labirynt. Postaraj się odszukać jego początek, a następnie, podążając w wybranym kierunku, z podanych liter utwórz słowo. Hasło przypomina o bardzo ważnej modlitwie, którą można odmawiać przez cały rok, nie tylko w październiku.
Uwaga! Nie wszystkie litery zostaną wykorzystane!

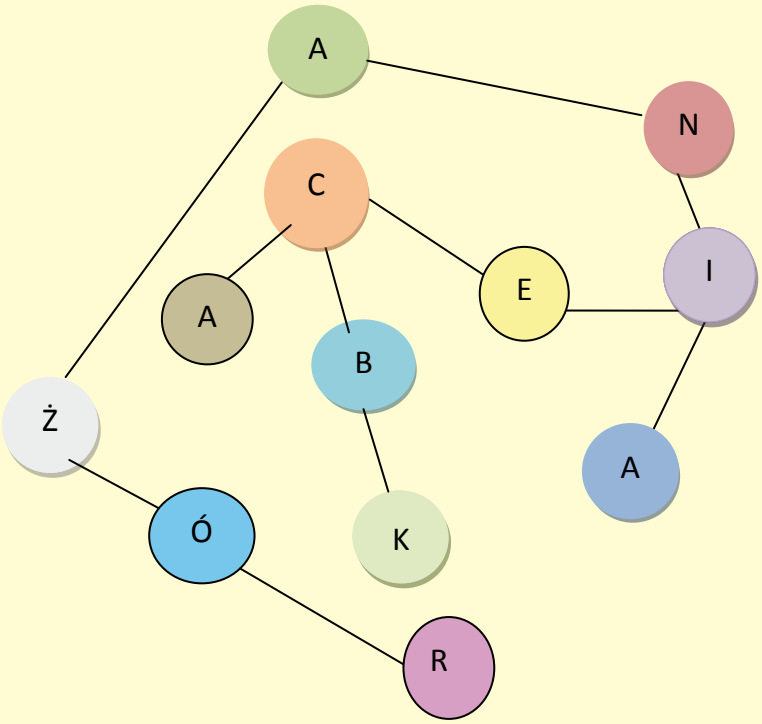

Opracowała Dominika Kurek

Duszpasterstwo w parafii św. Judy Tadeusza

DUSZPASTERSTWO DZIECI

Msza św. dla dzieci – w niedziele i święta o godz. 11^{30}

Ministranci – służą przy ołtarzu przynajmniej raz w tygodniu oraz w niedziele na wyznaczonych Mszach św.; trzy razy w miesiącu uczestniczą w zbiórkach

Schola dziewcząt – spotkania w każdy poniedziałek o godz. 16^{00}

DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY

Lektorzy – służą przy ołtarzu w niedziele oraz w tygodniu; raz w miesiącu uczestniczą w zbiórkach

Wspólnota oazowa Ruchu Światło-Życie – spotyka się w piątki o godz. 19^{00} oraz na Mszy św. w niedziele o godz. 8^{30}

Duszpasterstwo Akademickie *Podaj dalej* – wspólnota skupiająca studentów AWF i innych krakowskich uczelni. Spotyka się:

- w każdą środę o godz. 20^{30} w sali telewizyjnej w Akademiku nr 1 na AWF,
- co drugi poniedziałek o godz. 20^{00} w kościele na „Mszy św. przy świecach",
- w niedzielę o godz. 18^{00} na Mszy św.

DUSZPASTERSTWO DOROSŁYCH

Akcja Katolicka – spotyka się w drugi poniedziałek miesiąca w salce na plebanii. Wcześniej o godz. 17^{30} prowadzi modlitwę różańcową w intencji Ojczyzny i uczestniczy we Mszy św.; 28. dnia każdego miesiąca prowadzi modlitwę różańcową przed Mszą św. oraz przygotowuje asystę

Chór parafialny – próby odbywają się w sali na plebanii w każdą środę w godz.: 19^{00} – 20^{30}

Żywy Różaniec – zmiana tajemnic w pierwszą niedzielę miesiąca po Mszy św. o godz. 7^{00}

Grupa Modlitewna – prowadzi modlitwę w kościele w każdą środę w godz.: 17^{00} – 18^{00}

Arcybractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa – spotkania formacyjne w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16^{15}; prowadzenie Godziny Świętej o godz. 17^{00}

Rada Parafialna i Ekonomiczna – spotkania raz na kwartał

Dyżur Parafialnego Zespołu Caritas – pierwsza środa miesiąca w godz.: 16^{30} – 17^{30}

Oaza Rodzin – spotkania raz w miesiącu

Grupa Niepełnosprawnych – spotkania w drugie i czwarte soboty miesiąca o godz. 15^{00}

GDY CHCESZ OCHRZCIĆ DZIECKO

1. Wybierz dla dziecka chrześcijańskie imię.
2. Przynajmniej dwa tygodnie przed pierwszą niedzielą miesiąca przyjdź do kancelarii z aktem urodzenia i zaświadczeniem o zawarciu przez rodziców dziecka sakramentu małżeństwa **(sakrament chrztu św. udzielany jest w pierwszą niedzielę miesiąca w czasie Mszy św. o godz. 13^{00})**.
3. W przeddzień chrztu, tj. w sobotę o godz. 19^{00} rodzice i rodzice chrzestni powinni wziąć udział w pouczeniu przedchrzcielnym, które odbywa się w salce na plebanii.

GDY PLANUJESZ ŚLUB KOŚCIELNY

W kancelarii parafialnej należy przedstawić następujące dokumenty:

1. zaświadczenie z USC o braku przeszkód do zawarcia małżeństwa (ważne trzy miesiące od daty wystawienia!) lub odpis aktu o zawarciu małżeństwa cywilnego;
2. dowód osobisty;
3. świadectwo chrztu do ślubu kościelnego (ważne sześć miesięcy od daty wystawienia!);
4. indeks katechizacji ze szkoły ponadpodstawowej (lub świadectwo nauki religii oraz zaświadczenie o przyjęciu sakramentu bierzmowania);
5. dane świadków ślubu (imiona, nazwiska i adresy).

Prosimy Narzeczonych, aby gdy to możliwe, ustalili telefonicznie dzień i godzinę spisania protokołu przedślubnego (najlepiej poza godzinami kancelaryjnymi)

GDY CHORUJE KTOŚ WŚRÓD WAS

1. Co miesiąc, w pierwszy piątek i pierwszą sobotę miesiąca kapłani odwiedzają chorych w domach.
2. W bliskim niebezpieczeństwie śmierci kapłan pospieszy z sakramentalną posługą o każdej porze dnia i nocy (należy przyjechać po księdza na plebanię lub zadzwonić na numer parafialny: 12 647 94 88).
3. Nadzwyczajni Szafarze Komunii Świętej gotowi są przynieść Najświętszy Sakrament do domu chorego w każdą niedzielę i święto (zgłoszenia – tel. parafialny 12 647 94 88).
4. W Światowy Dzień Chorego (11 lutego) w kościele odprawiana jest Msza św. za chorych i starszych z udzielaniem sakramentu namaszczenia chorych.

Parafia św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach

ul. Wężyka 6
31-580 Kraków
tel. +48 12 647 94 88

e-mail: parafiaczyzyny@gmail.com
www.parafiaczyzyny.pl

Konto parafii: Bank Pekao S.A. oddział w Krakowie, os. Centrum B 1
Numer: 97 1240 4588 1111 0000 5492 0365

MSZE ŚWIĘTE

1. w niedziele: 7^{00}, 8^{30}, 10^{00}, 11^{30}, 13^{00}, 18^{00}

2. w święta zobowiązujące do udziału we Mszy św. (wymienione niżej), porządek Mszy św. jak w niedziele

- Świętej Bożej Rodzicielki Maryi (Nowy Rok) – 1 stycznia,
- Trzech Króli (Objawienie Pańskie) – 6 stycznia,
- Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało),
- Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny – 15 sierpnia,
- Wszystkich Świętych – 1 listopada,
- Boże Narodzenie – 25 grudnia

3. w inne święta (wymienione niżej)
Msze św.: 7^{00}, 9^{00}, 16^{30}, 18^{00}

- Święto Matki Bożej Gromnicznej (Ofiarowanie Pańskie) – 2 lutego,
- Uroczystość Świętego Józefa – 19 marca,
- Środa Popielcowa,
- Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła – 29 czerwca,
- Święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła – poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego,
- Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia

4. Msze św. w tygodniu: 6^{30}, 7^{00}, 18^{00}

5. w czasie wakacji: 7^{00}, 18^{00}

Roraty w Adwencie: 6^{30}

Spowiedź święta:
w tygodniu i w niedziele podczas każdej Mszy św.

Kancelaria parafialna:
wtorek, środa: 16^{00} – 17^{30}; czwartek, sobota: 8^{00} – 10^{00}

Biblioteka parafialna:
czwartek: 17^{00} – 18^{00}; niedziela: 9^{30} – 10^{30}

Poradnia Pomocy Rodzinie:
II i IV środa miesiąca: 17^{00} – 18^{00} – sala na plebanii

Poradnia dla narzeczonych:
I i III wtorek miesiąca: 18^{00} – 19^{00} – sala na plebanii

NABOŻEŃSTWA

Majowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17^{30}

Czerwcowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17^{30}

Październikowe (różaniec): 17^{30}

Wielki Post:
Gorzkie Żale: w niedziele Wielkiego Postu– 17^{00}
Droga Krzyżowa: w piątki dla dzieci – 16^{30}
dla dorosłych – 17^{30}
dla młodzieży – 19^{00}
w niedziele Wielkiego Postu – 16^{00}

Pierwszy czwartek miesiąca:
Godzina Święta: 17^{00} – 18^{00}

Pierwszy piątek miesiąca:
Spowiedź św.: rano 6^{30} – 7^{30}; po południu 16^{00} – 18^{00}
Msze św.: 6^{30}, 7^{00}, 17^{00} (dla dzieci), 18^{00}

Pierwsza sobota miesiąca:
7^{40} – adoracja Najświętszego Sakramentu
8^{30} – Msza św. w intencji rodzin parafii, małżeństw oczekujących dzieci, obrońców życia, tych, którzy podjęli Dzieło Duchowej Adopcji dziecka poczętego

Nowenna do św. Judy Tadeusza:
28. dzień każdego miesiąca – 18^{00}

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Msza św. z czytaniem próśb: środa –18^{00}

Adoracja Najświętszego Sakramentu:
czwartek 17^{00}–18^{00}

Nabożeństwo fatimskie:
niedziela po 13. dniu: maja, czerwca, lipca, sierpnia, września, października
18^{00} – Msza św. z procesją różańcową wokół kościoła

Wieczór z bł. Janem Pawłem II: I soboty miesiąca – 21^{00}

Odwiedziny chorych z posługą sakramentalną:
ks. proboszcz: I piątek miesiąca w godz. 9^{00} – 11^{00}
księża wikariusze: I sobota miesiąca w godz. 9^{00} – 11^{00}